

Prenumerata
w domu rocz. rs. 4,
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1. Za odosłaniem do
domu kwart. kop. 25.
Półrocz. rs. 5,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 kop. 25.
Za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja i Księgarnie,
Hana i Magazy-
ny Galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 27 Stycznia Jana Chryzostoma.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 7 m. 54. Zach. o godz. 4 m. 31.

Ogłoszenia:

Wiersz petit lub jego
miejsce str. 1 k. 25
zwyczaj. kop. 8, rekla-
my wiersz kop. 20,
nekrologia kop. 15,
nadesłane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu,
w Warszawie:
wszystkie biura ogłoszeń.
Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim

Prasa Warszawska.

Głównym ogniskiem życia naukowego, literackiego i artystycznego, jest Warszawa. Wszystkie więc przejawy naszego życia zbiorowego, muszą się odzwierciedlać w piśmiennictwie peryodycznym warszawskim. Pisma te, rozlewają się szerokim strumieniem po całym kraju i są źródłem informacyjnym, zwiastunem wszelkich nowych przeblasków kultury i życia rodzimego, łącznikiem między cywilizacją wszechświatową, a naszym zakątkiem. Prowincja bardzo wiele zawdzięcza prasie warszawskiej i wprost nie może się obejść bez niej. Pisma warszawskie dosyć baczna uwagę zwracają na prasę prowincjonalną.

Ta ostatnia także powinna od czasu do czasu kontrolować stan i rozwój piśmiennictwa peryodycznego warszawskiego. Czytelnik prowincjonalny powinien wiedzieć co się dzieje w głównym ognisku naszego życia; jakie są organy literackie, kto nimi kieruje, jakie interesa społeczne są przedstawiane w prasie, dla jakich sfer ta ostatnia jest przeznaczona. Właśnie zamierzam, w kilku słowach skreślić obecny stan dziennikarstwa warszawskiego. Nie należąc do żadnego obozu gazeciarskiego, mogę być zupełnie bezstronnym. Nie będę się bawił w długie refleksje, nie będę zaprzętał uwagi czy-

telnika biadaniami, lub pochwałami ogólnikowemi, lecz ograniczę się tylko na faktycznej ocenie stanu rzeczy.

Najpierw wypada rzucić kilka uwag o dziennikach, o gazetach politycznych. Pierwsze miejsce bezspornie zajmuje „Kurier Warszawski”. „Z wieku i urzędu” należy mu się ono. Jest to dziennik największych rozmiarów. „Strawy duchowej” dostarcza bardzo dużo. Jest bardzo ruchliwy, bardzo zgiełkliwy, dużo huczku robi koło swej osoby. Należy przyznać, iż stara się wciąż o rozwój, stara się usilnie o informację, chce być najlepszym odbiciem ruchu społecznego, odbywającego się w Warszawie. W ostatnich czasach tytuł ten, przestał mu wystarczać. Zapraagnął stać się organem, dostępnym i niezbędnym dla sfery czytelniczej całego kraju. Uwzględnia dosyć szczegółowo potrzeby prowincji, zaprowadził stałą rubrykę prowincjonalną, wysyła w okolicznościach odpowiednich „specjalnych korespondentów”. Szkoda tylko, że nie może obejść się bez blagi. Tak rzecz się miała ze słynną „wyprawą brazylijską” Dygańskiego, że już nie wspomnę o innych wypadkach. W wielu razach atoli położył prawdziwe zasługi, jak np. w sprawie wycieczki Hempla do Brazylii. Pod względem nowin politycznych „Kurier Warszawski” najbardziej jest zaso-

bnym i troskliwym. Posiada najobszerniejszy dział depesz; nmieszcza stałe przeglądy polityczne, pióra Bronisława Zawadzkiego. Znać, że autorem ich jest były estetyk, pisane są bowiem stylem wyszukany, kwieciście, bez odpowiedniej werwy. Umieszcza stałe kroniki zagraniczne, pisane dosyć udatnie, lubo nazbyt przeładowane wiadomościami o bieżących nowościach teatralnych. Drukuje artykuły wstępne, poświęcone różnym kwestyom, czasami doniosłym, lub dosyć błahym. Sprawy warszawskie omawia bardzo szczegółowo, tylko nie bardzo wszechstronnie. Pomieszcza różne drobne artykułiki, przeważnie żywcem tłomaczone z „Figaro” paryskiego, lub „Revue des Revues”. Powieści drukuje tylko znanych autorów i tylko oryginalne. Bardzo rozmaite firmy literackie przesuwają się w jego odcinku: Bałucki, Orzeszkowa, Zacharyasiewicz, Wileczyński, Zapolska. Można uczynić zarzut słuszny, iż wcale nie przyczynia się do nowych talentów. Stałym sprawozdawcą literackim jest T. J. Choiński, posiadający temperament niewątpliwy, pewien zmysł krytyczny, lecz umysł jednostronny, zaciętrzewiony. Władę przeglądu, czy felietonu dramatycznego jest Kazimierz Zalewski. Jest to wprost nieprzyzwoitość literacka, iżby autor dramatyczny był zarazem recenzentem teatralnym. Za-

lewski jest niewątpliwie znawcą w danym zakresie, lecz posiada niedostateczne poczucie artystyczne. Wogóle w „Kurierku” wszelkie dziedziny sztuki posiadają odpowiednich fachowych, co nie znaczy bardzo utalentowanych, sprawozdawców. Można śmiało wystąpić z zarzutem, iż najbardziej poczytne pismo nie prowadzi stałego przeglądu prasy warszawskiej. Rubryka z „literatury” zupełnie jest prowadzona po reportersku.

(D. c. n.)

WYSTAWA NASION.

(Dalszy ciąg.)

CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA.

A. Nasiona i wszelkie rośliny gospodarskie.

Konkurs I. Zboża: a) Zboża kłosewe: pszenica, żyto, jęczmień, owies, proso, kukurydza nasienna. b) Zboża strączkowe i inne: groch, fasola, bób, soczewica, cieciora, groszek siewny, gryka i t. d.

Konkurs II. Rośliny olejne: raps, rzepak, lnianka, mazićka, mak, słonecznik, gorczyca, lallemaney, rzodkiew olejna. W powyższych dwu konkursach, należy przedstawić po 8 garncy nasienia, nadto byłoby pożądanem dostarczenie wiązek roślin w ilości, odpowiadającej zbiorowi z jednej stopy kwadratowej ziemi.

ODWAŻNA.

OBRAZEK.

(Ciąg dalszy).

— No, kuzynku—przerywa Hanka zrzędną wujaszka—powiedz—że mi, eżem jest właśnie odwaga i jakie czynniki ją wywołują?

Dziewczyna mówi zwrócona do prawnika, ale z pod oka spogląda na Karola, który jakiś zaszepiony pokręca wusami. Śliczny chłopiec w lot pochwycił to wejście, roześmiał się wesoło i ucałował rączkę narzeczonej.

— Odwaga—zaczął błąd prawnik, marszcząc z lekka brwi na dowody czułości młodej pary—jestto objaw siły moralnej i fizycznej, ujawniającej się w danej chwili albo sporadycznie w wybuchach, t. j. czynami bohaterскими, albo też szeregiem nietylko czynów, lecz przekonań i poglądów indywidualnych, a sprzecznych z panującym prądem. Wtedy ten objaw pięknej, męskiej cnoty, nazywamy odwagą cywilną.

— Więc nam odmawiasz, kuzynku, nawet tej cywilnej odwagi, która nie polega na fizycznej sile?

— Niesprawiedliwy jesteś Antku, no panie tego, a małżeństwa? jak mówiłem—cedzi przez bursztyn pan Walenty.

— Choć ogół uwielbiam, a wyjątki nawet cześć—ciągnie dalej prawnik—nie mogę wam jednak panie, przyznać tego, co bywa wynikiem świadomej woli i głębokiego przekonania, a to z tej prostej przyczyny, że wy, piękne i dobre, zwykle bywacie słabe i nieustalone pojęć.

— Alias głupie—szeptze p. Walenty.

— Wujaszku!—groźnie woła Hanka.

— Przecież wolność głosu, panie tego, nawet w pruskim parlamencie nam służy—broni się wujaszek.

— Panie Karolu, pańska kolej—mówi dziewczyna, zwracając się z uśmiechem do pięknego chłopca. Co nam pan powiesz o odwadze?

Ten zmarszczył ciemne brwi.

— Wiesz pani, że pięknie mówić nie umiem, więc na żadne mądre definicje nie będę się silił.

— Mężczyzna odwagę czuje, a nie rozbiera jej na części składowe. Wiem, że mam pięć silną, co zmoże nie jednego, ale mało mnie obchodzi, z jakich się tam ona składa kości, żył i mięśni. Potrafię stanąć na palasze i pistolety, objeżdżać szalone konie; polowałbym na lwy i tygrysy, gdyby one zamieszkiwały nasze lasy. Potrafię także praw swoich z zaciętością bronić i nie ustąpię nikomu—wzywając dodał. Oto moja odwaga.

— Pierwotna, choć nie przeczę, że jako okaz prymitywnych, bezwiednych popędów natury, określona właściwie—przyświadczył prawnik.

Oczy Hanka błyszczały; z widocznym zadowoleniem i radością patrzyła na narzeczoną.

— A ty, Haniu—szepnął głosik nieśmiały młodzieńczej Stasi—a ty? nie nie powiesz o odwadze? A tyś taka odważna! I w ciemnym pokoju siedzisz, strachów ni duchów się nie lękasz, a nawet,—pamiętasz? raz w zimie, toś bez świecy poszła do piwnicy po gruszek dla pana Karola!

Hanka zarumieniała się gniewnie, bo wuj roześmiał się głośno i już usta otwierał do jakiejś sarkastycznej uwagi. Karol uśmiechał się zarożumiale, Antoni brwi marszczył.

— Otóż stoję w obronie płci naszej—zaczęła

szybko—i praw kobiety do odwagi. Dla czegoż zagarniacie ją panowie, jako waszą wyłączną przynależność, kiedy i kobiety składają nieraz dowody prawdziwej odwagi?

— Świadkiem ciemny pokój i piwnica—zamruczał pan Walenty.

— Kiedy mężczyzna, podniecony szlachetnym uczuciem, uniesiony widokiem sztandaru, który dlań uosabia najpodnioslejszą miłość ludzką—waleczy i w rozpasaniu boju spełnia czyny bohaterskie—kobieta, w zakłętym kolebierności, samotna, toczy walki także z niepokojem, smutkiem, rozpaczą;—a czyż to nie odwaga?

— To chrześcijańskie meztwo—poprawił proboszcz.

— A kiedy znosi z ukochanym mężczyzną nędzę, wygnanie, poniżenie,—to nie odwaga? Nie odważna była Antygona, Matka Machabeuszów, męczenniczki naszej wiary, pogańska Wanda, Chrzanowska, Zawiszyna? Jest odwaga bierna, mająca źródło w gorącym sercu i podniosłym duchu, a wcale nie niższa gatunkowo od czynnej odwagi męskiej. Ona z kobiet czyni...

— Emancypantki lub amazonki króla Dahomeju—dokończył wujaszek, nakładając fajkę.

Prawniki z uwielbieniem tajonem patrzyli na śliczną dziewczę, którego siwe oczy gorzały, pierś podnosiła się przyspieszonym oddechem, a twarz oblewała rumieniec zapału.

Karol pokręcał czarnego wusami; uśmiech banalny rozchylał usta pięknego paniecia, fluterka błyskała mu z oczu; rękę posunął ku stolikowi, ku rączce dziewczęcia, bawiąc się gałązką akacyi, uściśnął ją ukradkiem, a z pod gazet i pism, ułożonych na stole, wydobyl eleganckie porte cigare.

(D. c. n.)

Konkurs III. Rośliny pastewne: a) Rośliny strączkowe i inne: wyka, bobik, łubin, konieczyna, esparcetta, seradella, przelot sporek, groszki pastewne, nostrzyk, komonica i t. d.; b) Rośliny trawiste: brzanka, rajgrasy, trawa kupkowa, kostrzewy, stokłosy, wikliny, wyczyniec, tonka, drzeczka, grzebienica i t. d. Należy przedstawić po 4 garnce nasion i wiązki roślin jak wyżej; c) Rośliny okopowe: buraki pastewne, marchew pastewna, bulwy, rzepa ścierniskowa i t. d. Należy przedstawić po 4 garnce nasion i po 6 okazów samych roślin; d) Rośliny pastewne: w stanie koszonym, siana brunatnego i t. p. Obok samych okazów, koniecznym jest dołączenie opisu sposobu przygotowania przedstawionej karmy.

Konkurs IV. Buraki cukrowe. Należy przedstawić po 2 garnce nasienia i po 4 okazy samych buraków z każdej odmiany.

Konkurs V. Kartofle: stołowe, fabryczne i pastewne. Należy przedstawić po 15 sztuk kłębów z każdej odmiany.

Konkurs VI. Chmiel. Należy przedstawić 30 szyszek dojrzałych w stanie naturalnym, nie pogniecionych i niesiarkowanych, oraz szyszki w stanie przedaży.

Konkurs VII. Rośliny włóknodajne: len, konopie, trojęś, pokrzywa i t. p. Należy przedstawić po jednym garnce nasion i wiązki roślin w stanie surowym.

Konkurs VIII. Rośliny fabryczne: tytoń, drapacz, cykoria, mydelnica i t. d. Należy przedstawić po półkwarty nasienia, a nadto: tytoniu wiązkę liści, do handlu przygotowanych, drapacza szyszki w stanie surowym, cykoryi korzenie i t. d.

Konkurs IX. Rośliny korzenne: anyż, kmin, koper, koleuder i t. p. Należy przedstawić po 2 garnce nasienia i wiązki roślin jak wyżej.

Konkurs X. Rośliny farbiarskie: krokosz, marzanna, rezeda farbiarska, urzet i t. p. Należy przedstawić po półkwarty nasienia i same rośliny w stanie, w jakim schodzą z pola i w jakim idą na sprzedaż.

Konkurs XI. Rośliny lewarskie: szalwia, mięta, rumianek, melissa, rwiślin i t. p. Należy przedstawić po półkwarty nasienia i okazy samych roślin, w stanie w jakim schodzą z pola i w jakim dostarczają się do aptek. (Dok. nast.).

Wiadomości bieżące.

„Birż. Wied.“ piszą: „W tych dniach, jak krawa pogłoski, ma odbyć się pod przewodnictwem rz. r. st. Antonowicza, specjalna narada nad projektem skasowania stosunku zależności miast i miasteczek w kraju zachodnim, oraz Królestwie Polskiem od właścicieli prywatnych i również nad skasowaniem w tychże miejscowościach prawa propinacyjnego. Na zasadzie tego prawa, ziemianie i właściciele włości w miastach i miasteczkach kraju zachodniego, oraz gubernii Królestwa Polskiego, korzystają z wyłącznego prawa wyrabiania i sprzedaży spirytualiów w obrębie ich własności. Tak, że jeżeli osoba postronna chciałaby prowadzić handel spirytualiami we wzmiankowanych miejscowościach, wówczas powinna nabyć u właściciela posiadłości prawo sprzedaży; bez dokumentu o takim nabyciu prawa, zarząd akcyzowy nie wydaje patentu. Otóż departament podatków niestałych z przyczyn zupełnie zrozumiałych, uważał, iż położenie takie nie jest normalne i dlatego też kwestya powyższa stanęła się przedmiotem urad w komisji towarzyszącej ministrowi finansów A. J. Antonowiczowi. O ile wnosić można, rozstrzygnięcie kwestyi wypadnie w tym duchu, iż rząd wykupi od właścicieli prawo propinacyjne.“

Z miasta.

Wieczór dobroczynny odbędzie się dziś w resursie miejscowej. Zabawa rozpocznie się punktualnie o godzinie 9 wieczorem. Jeżeli zabawy tygodniowe, tak zwane familijne,

cieszyły się jak lat poprzednich i w r. b. powodzeniem, tak że bywało w resursie nader gwarno i wesoło, to nie można wątpić, iż zabawa połączona z celem szlachetnym, przez ogół mieszkańców Radomia i okolicy zyskała tem serdeczniejsze poparcie, a w ten sposób ujawni się łączność, jaka zachodzić powinna między publicznością i celami, do jakich z całą usilnością dąży. Obecnie jak wiadomo, zakres działalności towarzystwa znakomicie się zwiększył skutkiem otwarcia ochrony dziecięcej, ale też i cięższe obowiązki się powiększyły, a tem samem, aby przyjętym zobowiązaniom zadość uczynić, zachodzi konieczność zwiększenia wpływów. Na te ostatnie, Towarzystwo Dobroczynności ma uzasadnioną pewność rachować, gdyż zawsze doznawało poparcia i tym więc razem ludno będzie w salach resursy, a dobry humor towarzyszyć powinien, jak to zwykle bywa, gdy się spełnia rzecz dobrą i sercu miłą—niosąc pomoc niedoli.

Dwa sklepy chrześcijańskie przybyły w tych dniach w mieście naszym, a mianowicie: skład materyałów aptecznych p. Cieszkowskiego i skład tabacznym p. Jagniatkowskiego. Szczęść Boże!

Na wpisy dla niezamożnych uczniów, organizowane jest przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem.

Szlifiernię szkła otworzył w mieście naszym p. Adam Cybulski.

Ogrodnikiem miejskim naznaczony został p. Franciszek Gaczeński, syn s. p. Józefa Gaczeńskiego.

Cykliści. Ustawa towarzystwa cyklistów radomskich, już przedstawioną została władzy do zatwierdzenia.

Pracę dr. Br. Piętkowskiego, p. t.: „Pesymizm“, pomieszczoną w noworocznym numerze „Gazety Radomskiej“, przedrukował w jednym z ostatnich numerów „Tydzień Piotrkowski“.

Otrzymujemy pismo następujące: Na zasadzie art. 139 ustawy prasowej, proszę o wydrukowanie następującego wyjaśnienia:

W Nr 72 „Gazety Radomskiej“ z r. 1893, został wydrukowany artykuł o sprawie Szlamy Brodbekiera, rozpatrywanej w liży w dniu 14 (26) października przy drzwiach zamkniętych, przez sąd okręgowy, a w której to sprawie, ja byłem obrońcą obwinionego. Najlepszym zaprzeczeniem mylnych wiadomości, jakie ten artykuł zawiera, byłoby ogłoszenie całej sprawy, ale w sprawach sądzonych przy drzwiach zamkniętych, podług art. 78 ustawy prasowej, tylko jedna rezolucya sądu wolno ogłosić drukiem, nie wolno zaś drukować szczegółów, dotyczących badania świadków i obrony. Nie będąc zatem w możności wykazać w ogłoszeniu całej sprawy, i nieprawdziwych wiadomości, jakie były zamieszczone w artykule wyżej wzmiankowanym, zażądałem od prezydującego sądu, wyjaśnienia prawdy—i wydane zaświadczenie składam Redakcyi Gazety. Zaświadczenie to, w tłumaczeniu z języka rosyjskiego, jest treści następującej: „W skutek żądania adwokata przysięgłego B. Przyłęckiego, uważam za mój obowiązek poświadczyć, że przy rozpatrywaniu w dniu 14 października r. z. w liży, przez wydział sądu okręgowego przy drzwiach zamkniętych, pod moim przewodnictwem, sprawy Szlamy Brodbekiera, obwinionego z art. 182 kod. kar., obrońcą pod sąd p. Przyłęcki, tak badając świadków jak i w obronie swojej, nie wyszedł z granic zakreślonych przez prawo dla praw i obowiązków obrony i że nie tylko słowem, ale nawet wzmianką nie dotknął świętości dogmatów chrześcijańskiej religii. W ob-

ronie swojej starał się tylko dowieść, że Brodbekier nie miał zamiaru wywołać zgorszenia i okazać nieposzanowanie dla wiary chrześcijańskiej, a spełnił czyn o jaki był obwiniony w skutek głupoty i nieokrzesania.

Członek sądu okręgowego radomskiego (podpisano) F. Spasskij.“

30 grudnia 1893 r. *)

Bolesław Przyłęcki, adw. przys. Wypełniając przepis art. 139 ustawy prasowej, drukujemy w numerze dzisiejszym wyjaśnienie powyższe p. Bolesława Przyłęckiego, adwokata przysięgłego w Radomiu.

Lekarz potrzebny do osady Raków. Interesowanym, dostarczy informacji aptekarz miejscowy p. Fischer. Adres: przez Łagów, w Rakowie.

Telegramy niedoreczone z powodu niedokładnych adresów, odebrać mogą za okazaniem legitymacji w miejscowym biurze telegraficznym: z Warszawy—Henryk Wolf; z Sobolewa—Dąbrowski Pawlak; z Annopola—Boruch Frasztajer.

Zgubione: kluczyki, bransoletę srebrną i dwie nitki koralu, odebrać można w redakcyi naszej za udowodnieniem.

† S. p. Cyryak Stodołkiewicz, urzędnik rządu gubernialnego radomskiego, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 20-go stycznia 1894 roku w wieku lat 42. Zmarły ciesząc się szacunkiem kolegów, pozostawił szczerzy żal po sobie. Spokój Jego duszy!

Podziękowanie.

Wszystkim, biorącym udział w oddaniu ostatniej posługi ojcu naszemu, s. p. Filipowi Keplerowi, oraz życzącym, którzy na własnych barkach ponieśli drogę nam szczerzy żal po mieście wiecznego spoczynku—serdeczne podziękowanie składa:

Rodzina.

We Czwartek d. 1-go Lutego, o godzinie 9-ej rano, w kościele po-Bernardyńskim, jako w dniu imienin

Maryi z Nowaczyńskich WRÓBLEWSKIEJ

najlepszej matki i zacnej obywatelki, odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE,

na które nieutulone w żalu dzieci, zapraszają rodzinę, przyjaciół i znajomych.



NATALIA SPINKIEWICZ

najukochańsza córeczka Feliksa i Gabryeli z Rusinowiczów, w dniu 20 stycznia r. b. powiększyła grono aniolków, przeżywszy rok i 6 miesięcy. Wyprowadzenie zwłok z domu na cmentarz miejscowy w Lipsku, nastąpiło w dniu 21 stycznia b. m. o godzinie 4 po południu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w dniu 21 b. m., raczyli wziąć udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku drogiej nam córy Natalii, a w szczególności W.W. księżom proboszczom Piskiewiczowi i Rachunkowi, z głębi zboliałych serc naszych składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Feliks i Gabryela Spinkiewiczowie, Naczelnikostwo poczty w Lipsku.

*) 11 Stycznia 1894 r.

Z okolicy.

Z Zawichosta donoszą: We wtorek woda na Wiśle zaczęła przybierać. Łódź kruszeje i w wielu miejscach zalany jest wodą.

Z Sandomierza. (Kor. „Gaz. R.“).

„Korespondencye! przedewszystkiem korespondencye!“ — odpowiedział mi Redaktorze, na zapytanie: czym Gazecie waszej służyć mogę? To bagatelka! Jakież spełnione fakta, szczególne cechy miejscowe właściwości mieszkańców; coś nie coś o zdrowotności duszy i ciała, o stanie ekonomicznym mózgów i kieszeni; dalej oświata i oświecenie, filantropia, gospodarka miejska i gminna; wreszcie—przemysł, handel, stan atmosfery, zwyczaj, zabytki... Gwałtu! istna wieża Babel! I Ty Redaktorze, Ty co wiesz i rozumiesz, że zabrawszy się do dzieła, przy dobrej woli, o samym stanie atmosfery można-by pałać korespondencyjkę co się zowie, na całym arkuszu. Ty masz sumienie aż tak szeroki dział zakreślać biednemu korespondentowi? Pomyśl tylko: każesz obrabiać ducha i ciało, badać kieszenie, serca, myśli, podpatrywać zwyczaj, wsłuchiwać się w gwary ludzi i przyrody; każesz kłaść dłoń na tętnach pragnień ogółu, śledzić ruch społecznego życia, tak pełen przemian niespodzianych, zwrotów nieuchwytnych—ruch często bezmyślny i bezwłasnowolny, jak ruch automatu, a niszczący i ślepy, jak siły przyrody. Radbyś za pośrednictwem korespondenta, jedno oko zapuścić jak sonde, w duszę i serce społeczeństwa—drugiem objąć całą skomplikowaną kuchnię materyalnego bytu; chciałbyś i rany zbadać i puls dotknąć i z po za kart korespondencyi popatrzeć na wielką nędzę i drobne uśmiechy i śmieszności życia. A to wszystko za marne kopiejkę!.. Choć to teraz na świecie jest taksa na wszystko, nawet na krew serdeczną, choć dla miłego grosza człek i sam w błoto lezie i błotem bluzgnie na drugiego... ja jednak stary, zacofany grat, ze wstydem wyznaję Ci Redaktorze na ucho, że już do takiej doskonałości nie dorosnę. Zeby zaś dać Ci tego dowód, a zarazem przykład bezinteresowności nie tegowiecznej, obiecuję przesłać korespondencyę gratis co miesiąc, Ty zaś Redaktorze, gazetę przysyłaj gratis—co dzień. A co? nie świetna propozycja? wyrównamy pięknie nasze „credit i debet“ na modłę owego chłopskiego przysłowia: „zamienił się stryjek, za siekierkę kijek.“ Tylko w tym razie sługa Twój będzie kijkiem, Ty zaś Redaktorze, ostrą, ciętą siekierką! A przykładaj że ja, przykładaj do zmurszałych pni głupoty, do zgangrenowanych ran, do wszelkich brudów i podłości życia—i tuż, aby choć to co jeszcze zdrowe, ocalić. Uzeciwa, znająca zadanie swoje prasa, taką siekierką mogła-by być łatwo... ale... czasem naostrzyć ją trudno, często zaciąć nie wolno, a najczęściej, ani ostrzyć, ani użyć jej niema się ochoty, bo na drodze stanie zaraz albo jakaś prywatka, albo groźne, niecofnięte veto. Zresztą, przeszkody takie mnie nie obchodzą, bo tylko Ty Panie operatorem takim być możesz; masz narzędzie i umiejętność. Ja potrafię tylko lancet lub opatrunek podać, temperaturę zmierzyć, zbadać rozwaręte, czasem niekoniecznie piękne i wonne chorobyliwe objawy. Aby spróbować, czy na takiego partacza-pomocnika przydać się mogę, śle Ci kilka symptomatycznych objawów z naszego zakątka. Otóż trapi nas uporeczywa śpiączka, przerywana sporadycznymi wypadkami ożywienia przy winie lub ważnych kwestyach, składkowych obiadów i balowych toalet.

Cierpimy osłabienie z braku gotówki; zanik sił z niedostatku zdrowej i odpowiedniej duchowej strawy. Jako warunki zdrowotne, notować trzeba ciężką atmosferę: składa się na nią bieda materyalna, anemia umysłowa, brak ruchu i ciasna arena. Jak widzisz, nie zdrowo i smutno tu u nas. Jeżeli przyjdzie paroksyzm wesołości, to tylko przy dźwiękach mazurów, polek, szczyku noży i wideley; przy szepele nowinek i szmerze tasowanych talij. O wysokiej radości, jaką daje bogactwo ducha i umysłu, nie marzyć nam, dla tej prostej przyczyny, że „z pustego i Salomon nie naleje.“ Masz symptomaty Redaktora! Ty postawisz może dyagnozę, kto zaordynuje lekarstwo? i jakie? Nakoniec jako pozytywne dane, notuję: Wisła stoi, drzewo dowiezione z Galicji staniało. Po silnych mrozach, jakimi odznaczał się początek stycznia, teraz mamy łagodne powietrze. Jego Ekselencya, Biskup naszej diecezji, bawił kilka dni w Warszawie. Nauki w zakładach naukowych miejscowych, po feryach świątecznych rozpoczęte. Ruch handlowy żaden: pszenica 4.20, żyto 3.30, jęczmień 2.70, owies 1.80 i przy takich cenach kupca niema. To też oprócz kilku zasobnych osobistości, które mogą odzywać się basem, wszyscy cienko śpiewamy, choć nam za to nie nie płacą. I ja też najcieńszym dyshkantem mówię ci „do widzenia“.

Ze Skaryszewa. Dnia 21 stycznia r. b., w kościele parafialnym podczas sumy, wskutek licznego zgromadzenia się pobożnych do świątyni, uduszono pięcioletnią niemowlę na rękach matki, Antoniny Marczykowskiej, właścianki wsi Wojślawice, gminy Kuczki.

Ucieczka. W Rudzie Malenieckiej, pow. Końskiego, tymczasowo zatrzymani w areszcie: Kazimierz Popelkiewicz, Józef Warzyński i Andrzej Werner, dnia 18 stycznia r. b., wyłamawszy drzwi aresztu i zamki—umknęli.

Wypadki. Dnia 10 stycznia r. b., około godz. 1-ej po południu, Jan Gwarek, mieszkaniec wsi Sendów, gminy Białaczew, lat 20 mający, pracując w lesie majątku Sobeń pow. Opoczyńskiego, został zabity na miejscu przez bal, pod którego ciężarem upadł.

Dnia 14 stycznia r. b., służący księdza Jachimowicza, wikaryusza parafii Wielka-Wola, Michał Wolicki, liczący lat 26, napaliwszy w piecu drzewem, zawczasie go zatkał i sam położył się spać. W skutek wielkiego swędu zagorzał i w parę godzin życie zakończył.

Z 14 na 15 stycznia r. b., około godz. 2-ej w nocy na folwarku Śmiechowice, pow. Sandomierskiego, będącego własnością szpitala Św. Ducha w Sandomierzu, z niewiadomej przyczyny wybuchł gwałtowny pożar, którego ofiarą stały się dwie stodoły zaasekrowane na rs. 1800. Straty poniesione w nieasekrowanym zbożu i paszy dla bydła, dochodzą do rs. 1000.

Dnia 17 stycznia r. b., około godz. 4-ej w nocy na folwarku Zaborowie, pow. Radomskiego, z niewiadomej przyczyny spłonęła stodoła, napelniona zbożem, należąca do Antoniego Strzałkowskiego, zaasekrowana na rs. 900, zboża zaś spaliło się na sumę około rs. 1800.

Dnia 11 stycznia r. b., o godz. 12 w południe, we wsi Przyborowo, gminy Bodzechów, spalił się czworak, należący do właścicieli majątku Bodzechów—braci Kotkowskich, wartości do rs. 1000. Sprawcą podpalenia jest prawdopodobnie 15-letni chłopak, Tomasz Urbański, który będąc na strychu, gdzie znajdowała się słoma,

paląc papierosa; pociągnięty więc został do odpowiedzialności sądowej.

Z Opatowa otrzymaliśmy następującą wiadomość.



Ks. Józef Giełżyński

Pralat, zakończył życie.

Pogrzeb szanowanego i czczonego powszechnie dostojnika kościoła, odbył się we czwartek przy licznych udziałach duchowieństwa, ziemian i tłumów ludu.

Ks. Targowski.

(Na życiorys ś. p. zmarłego pralata oczekujemy).

Codzienny biuletyn urzędowy o przebiegu cholery w m. Szydłowie p. końskiego:

	Zach.	Wyz.	Zmar.	Pozos.
17 stycznia 1894r.	5	5	1	44
18 „ „	6	5	1	44
19 „ „	3	14	2	31
20 „ „	4	12	—	45
we wsi Podzamcze gm. Szydłow.	Zach.	Wyz.	Zmar.	Pozos.
17 stycznia 1894r.	—	—	—	1

Z kraju.

W pow. Łaskim, pisze „Tydzień“, pomimo sehwywania Mieleczarka i jego szajki, dotychczas drogi publiczne nie są zupełnie bezpieczne. Niedawno np. napadnięto na pana K., prowadzącego towar do Łodzi; zawiązała się bójka, w której p. K., chociaż raniiony w nogę, zdołał napastników odpedzić.



Dr. Antoni Józef ROLLÉ.

Znany lekarz i historyk, dr. Antoni Józef Rolle (dr. Antoni J.) zakończył życie w Kamieńcu. Zmarły urodził się w r. 1830 w Henrykowie, w dobrach ks. Henryka Lubomirskiego. Po ukończeniu gimnazjum w Białej-Cerkwi i uniwersytetu w Kijowie, zamieszkał jako lekarz w Jaryszewie pod Mohylowem. W r. 1858 udał się na dalsze studia do Niemiec i Francji i w r. 1860 osiedlił się w Kamieńcu, gdzie zamieszkiwał do samego zgonu. Tu szanowany powszechnie, zasilal pracami swymi pisma literackie i gazety—tu pracował nad dziejami Polski.

Dr. Antoni J. pozostawił po sobie najlepsze imię jako człowiek, a jako autor licznych prac, trwałie mieć będzie wspomnienie w literaturze ojczystej.

Ze świata.

Papież, jak donosi korespondent rzymski *Daily Chronicle*, wyraził wkrótce swoje zapatrywanie na muzykę kościelną w liście pasterskim. Ojciec Ś-ty zasięgał w tej kwestii zdania wszelkich powag muzycznych, tak świeckich, jak duchownych. Wszyscy prawie orzekli na korzyść gregoriańskiego śpiewu kościelnego i muzyki takich mistrzów, jak Palestrina, Vittoria, Soriano i inni. Ideałem Papieża jest wyłączenie kobiet z chórów kościelnych i zaniechanie wykonywania w kościołach muzyki teatralnej, do jakiej zalicza utwory Haydna lub Mozarta. Ojciec Ś-ty niejednokrotnie wyrażał naganę dla tego rodzaju muzyki. Pewnego razu powiedział: „Wyobraźcie sobie, że Ś-ty Augustyn opowiada w swoich „Wyznaniach“, że serce jego wzruszone zostało wysokimi nutami.“ Papież jest także przeciwny powtarzaniu wyrazów w śpiewie. Gdy był jeszcze arcybiskupem w Perugii, podczas wykonania pewnego oratorium wyraz „Amen“ był tyłkrotnie powtarzany, że Leon XIII-ty rzekł nareszcie do swego kapelana: „Czy oni tym razem już naprawdę mówią amen?“

Literatura, sztuka i nauka.

Nieustający w staranności o artystyczną stronę swego wydawnictwa, „Tygodnik Ilustrowany“ pomieścił w ostatnim numerze wspaniałą planszę z klasycznego obrazu Siemiradzkiego, „Sąd Parysa.“ Harmonijny układ grup i figur, doskonałe oświetlenie życia i ruch w całej kompozycji, rzucone na tle czarującej perspektywy, w której góry i morze południowe przedstawiają się z prawdą niezmierzłą.

„Prawda“ ze spraw ekonomicznych porusza ważną kwestję paliwa. Z badań naukowych—p. L. K. opisuje typy tułackie, obserwowane przez doktora francuskiego, Meige.

Z „Przeglądu Tygodniowego“ dowiadujemy się w korespondencji z Kijowa o nowym medium w osobie telegrafisty, produkującym się na sposób Eusapii.

W sekcji rolnej Tow. pop. przem. i handlu w Warszawie, przemawiano za wypuszczeniem cząstkowem w dzierżawę włościanom, pewnych przestrzemi z własności większych, zamiast parcelowania tychże. Donosi o tem „Gazeta Rolnicza“ w № 3, gdzie też czytamy „Listy“ zawierające dużo nowości, mogących być z korzyścią przyswojonymi przez naszych ziemian.

№ 3 „Wędrowca“ mieści kilka niewielkich, ale ładnych rycin: Weneccya, zamek Miramare, nowy wspaniały portal wiedeńskiego Burgu i widoki okolic podbiegunowych. Bardzo piękna także jest kopia obrazu Rosenthala, zajmująca wyrazem twarzy osób na nim przedstawionych. W części literackiej czytamy zajmująco skreśloną rzecz „o tolstozimie.“

Możemy zaznaczyć, że pierwsi rozwiązaliśmy trafnie szaradę geograficzną Ameryki Montenegro. Potwierdzenie tego znajdujemy w „Kraju“, z którego podaje toż samo „Przegląd Tygodniowy“ w rubryce „Echa warszawskie.“

Polityka.

„Birż. Wied.“ piszą: „Koniec dziejtnastego stulecia zaznaczył się nie tylko zbrojnymi przygotowaniami w całej Europie, lecz i zgubną wojną celną. Wszystkie narody cywilizowane dążyły do odrębności ekonomicznej i zamknięcia swych granic dla wyrobów zagranicznych. Sygnał dał ks. Bismark odnośnie do Rosyi, za nim poszła Francya; odepchnęła ona od siebie wszystkie państwa romańskie i zniewoliła Włochy, Niemcy i Austryę do jeszcze ścisłego stosunku.“

„We wszystkich tych wypadkach i kombinacjach, główną rolę odegrała polityka. Bismark, wytaczając walkę walorom i produktom ruskim, widział w tem najlepszy środek do oddziaływania na niemilą mu politykę zagraniczną Rosyi. B. kanclerz Niemiec nie zauważył wszakże, iż Rosya już wcześniej postanowiła się skupić sama w sobie, dać narodowi możność zażywania dobrodziejstw pokoju i wojownicze zamiary pozostawiła innym. Polityka Bismarka spowodowała długotrwałe oziębienie stosunków pomiędzy dwoma państwami i popełniła Rosyę w objęcia Francji. Uroczystości kronsztadzkie były odpowiedzią na wznowienie traktatu przymierza ligi środkowej; podwyższenie cła od wyrobów niemieckich, układy z Austryą, a wreszcie uroczystości tulońskie były znowu odpowiedzią na niemieckie traktaty handlowe, zawarte z Austryą i Włochami, bez udzielenia stosownych ulg wyrobom i produktom ruskim. I oto wywiązała się ostra wojna celna, najzgubniejsza i najnieprawdopodobniejsza ze wszystkich. Wszakże w Berlinie oceniono błędy polityki ks. Bismarka. Polemika gazeciarska nie na wiele się zdała, ale rząd niemiecki podjął układy wbrew zjadliwym wycieczkom i agitacyom agraryszów. Dzisiaj rządy doszły do porozumienia, a niejednokrotnie już ilustrowaliśmy jego doniosłość, podkreślając i polityczną stronę sprawy, bowiem polepszenie stosunków politycznych prowadzi do stosunku przyja-

cielskiego, który miał zawsze dobroczynny wpływ na rozwiązanie wywiązujących się sporów i nieporozumień celnych. Aliansy i traktaty polityczne, nie krepują tak dalece stron kontraktujących, żeby porozumienie z innymi państwami było niemożliwe. Widzimy to na układach celnych pomiędzy Rosyą a Niemcami i wierzymy, że parlament niemiecki oceni w sposób właściwy ustępstwa, poczynione przez obydwa rządy, dla osiągnięcia pokoju w sferze celnej i nie odrzuci traktatu, który będzie początkiem nowej ery celnej w Europie zachodniej.“

Z Berlina donoszą: Ponad wszystkimi kwestyami politycznymi góruje pojednanie się Cesarza z Bismarkiem.

W kołach politycznych oczekują w najbliższym czasie zdumiewających zmian w polityce wewnętrznej Niemiec. Hr. Waldersee ma odegrać wybitną rolę. Dzienniki południowo-niemieckie zachwycane są pojednaniem się cesarza z Bismarkiem.

Neue freie Presse podnosi ważne znaczenie zbliżenia się cesarza Wilhelma do księcia Bismarka. Dziennik sądzi, że znany wpływ Bismarka na agraryszów i konserwatystów może zapewnić w parlamencie niemieckim większość głosów dla traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Niemcami.

Standard winażuje cesarzowi Wilhelmowi pojednanie się z ks. Bismarkiem, podnosi zręczność Capriego, dodaje wszakże, iż dopóki ks. Bismark nie stanie znowu obok tronu, polityce Niemiec zawsze czegoś brakować będzie.

Włoska Tribuna zaznaczyła swoje stanowisko w sprawie pojednania się cesarza z Bismarkiem. Jest ona tego zdania, iż zbliżenie się wywrze potężny wpływ na całą politykę Niemiec.

Z Konstantynopola piszą: Zaprzeczają tu jakoby między Czarnogórzem a Albanią doszło do poważniejszych targów. Od lat jakichś pięciu przeprowadzono ścisłą granicę w obrębie terytoriów, położonych na północno-zachód od jeziora Skutari, a wraz z tem zniknęły wszelkie powody niesnaski. Jeżeli zaś teraz wybuchły pewne nieporozumienia, pochodzą one z powodu pastwisk, a powtarzają się one z roku na rok. Ilekroć bowiem śnieg pokryje góry, trzody muszą szukać pokarmu w miejscach, niżej położonych. A okoliczność ta, wobec gorącego temperamentu, zarówno Albańczyków jako też synów Czarnogórze, nieomieszkuje doprowadzić do starć na szable i do wystrzałów z fuzji. Ale bójki tego rodzaju nie posiadają najmniejszego charakteru politycznego i bywają załatwione przy pośrednictwie lokalnych władz.

Napoleon Hirsband

adwokat przysięgi

W WARSZAWIE, 19—8

przeniósł kancelaryę na ulicę Wspólną № 26.

Przyjmuje sprawy cywilne i karne.

R o z m a i t o ś c i .

Saltantibus.

Rok, chcąc by ludzkosć kochała go szczerze—
Na dowcip taki ją bierze: [rze,
Rodzi dzieciątko, zwie je *karnawalem*,
Otacza śmiechem i szale—
I puszcza ludzi w wir zabaw uroczy,
Iż wszyscy, zamknawszy oczy,
Pędzą,—nie szczedząc czasu ni pieniędzy,
Nie pomań o łzach i nędzy,
Nie widząc tego, co bólu przysparza,—
Naprzód—do uciech ołtarza!...

W czas ten na ziemi nie może być błota,
Bo komuż przyjdzie ochota
W noc szarą, smutkiem gniotącą nam głę-
Przywziewać na balstrój nowy? [wy-
Wzywa Rok tedy mróz, gwiazdy i słońce
I ziemi zsyła te gońce:
Więc krzepnie ziemia, i błoto usycha,
I marznie nawet iza cicha
I jak w brylantach blaski się migocą
Dniem—w słońcu i w gwiazdach—
[nocą...

*
Lecz Rok, śląc ziemi te zimne pogody,—
Pomnijcie!—był bardzo młody:
Że iza—nie wiedział—z początku zmar-
Skruszy lodowe swe pęta, [znęta
Popłynę rzeką w dal pod nędzy technie-
I blaski zaćmi swym cieniem... [niem
Tak! Rok był młody bardzo, gdy mróz
Aby się udał karnawał!... [dawał,
Lecz myśmy—starsi: jak się grzać w tej
[chwili?
—„Jak?... phi!... Będziemy tań-
[czyli!...
Stach.

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 25-go stycznia
1893 roku płacono: korzec żyta rs. 3.15,
do 0.00, pszenica rs. 4.80, jęczmień rs.
2.50, owies rs. 2.00, groch rs. 4.00, ta-
tarka rs. 3.75, kartofle k. 75.

W WARSZAWIE dnia 25-go stycznia
1894 roku, według „Gazety Handlowej“,
płacono korzec pszenicy rs. 5.32, korzec
żyta rs. 3.40, korzec jęczmienia rs. 3.75,
korzec owsa rs. 2.50.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia
25-go stycznia:
Marki niemieckie . rs. 45.25 za 100
Guldeny austriackie . 73.75 „ „
Franki 00.00 „ „
Funt sterlingi 1 £ . 00.00 „ „
KRAKÓW dnia 25-go stycznia.
Ruble 136.00 płacono.

BERLIN dnia 25-go stycznia.
Ruble na dostawę 221.75.

OKOWITA. W Warszawie d. 25-go
stycznia płacono za wiadro 100^o w sprze-
daży hurtowej 11.05 za wiadro 78^o—rs.
8.61⁶ bez potrącenia netto.

OGŁOSZENIA.

Do sprzedania w Zwoleniu dom z trzema
sklepami i mieszkaniami z ogrodem, w
Rynku w najlepszym punkcie. Wiado-
mość u właściciela pana Tronkowskiego
Wincentego. 39—1

KUPEJE!

- 1) Sztuchy (miedzioryty), ryciny, mi-
niatury na kości słoniowej i szkło.
 - 2) Ordery, medale, mundury, zbrojeryn-
grafy, szable, dyplomy oficerskie.
 - 3) Autografy i listy sławnych ludzi, dy-
plomaty i przywileje, oraz rękopisy.
 - 4) Stare druki, książki i broszury.
 - 5) Medale, monety i pieniądze papie-
rowe.
 - 6) Pieczęcie wojsk, magistratów i t. p.
historyczne.
 - 7) Kryształ i wyroby ze szkła, staro-
żytnie i t. p.
- Wiadomość w Redakcyi „Gazety
Radomskiej“. 136

W SANDOMIERSKIEJ

GLEBIE

30—3

majątek ziemski 19 włók o-
gólnej przestrzeni w wysokiej
kulturze, z gorzelnią czynną,
jest do sprzedania bez pośre-
dnictwa. Bliższych szczegó-
łów udzieli ustnie lub listownie
Wiktor Brześciński, adwo-
kat przysięgły w Sandomierzu.

Radomski

klub oficerski, poszukuje utrzymującego
bufet od 1-go lutego 1894 roku. O wa-
runkach dowiedzieć się można u p. go-
spodarza klubu oficerskiego. 32—1

28 KONI

pochodzenia arabskiego, 4-ro let-
nich, do sprzedania w Regowie 10
wiorst od Iwangrodu; w tem 4-ry
ogier, 12 klaczy i 12 wałachów;
gniadych i kasztanowatych mniej,
a więcej siwych i szpakowatych.
Opis z ceną na żądanie przez po-
cztę Gniewoszków. 31—3

NAUKA.

Panienci pochodzenia chrześcijańskiego,
które chciałyby się wyuczyć kroju, szy-
cia i wszelkich robót kobiecych, na bar-
dzo przystępnych warunkach, racza się
zgłaszać do mieszkania w domu W-jej
Dursowej, pierwsze piętro ulica Rwanańska
№ 17. Tamże przyjmuje się wszelkie ro-
boty jako to: suknie damskie i dziecięce,
koldry, bielizna, znaczenie i ubieranie
kapeluszy. Przyjmuje się również do ro-
boty i reperacji ubiory kościelne od or-
natów, aż do bielizny. 29—3

SZLIFIERNIA SZKŁA

w Radomiu. 38—3

Skład szkła porcelany lamp i fajan-
su Adama Cybulskiego, przyjmuje
obstalunki na szyby do karet grube
ze szlifowaną fazetą—szybki do la-
tarń powozowych różnych fasonów,
szyldziki na drzwi i do szuflad; przy-
jmuje do obszlifowania wszelkie wy-
szerebione przedmioty szklane, jak:
szklanki, kieliszki, karafki, cukier-
nice i t. p. po cenie bardzo niskiej.

Korzystny interes

jest do odstąpienia w Kielcach, je-
dyny w całej gubernii, chrześcijań-
ski skład szkła, porcelany, lamp i fa-
jansu, na bardzo dogodnych warun-
kach. Kapitał od trzech do czterech
tysięcy rubli dostateczny. Wiado-
mość w handlu A. Cybulskiego w
Radomiu, Lubelska № 113. 37—3

Nowy w Radomiu
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
ulica Lubelska, „pod kasztanami.“
Właściciel **L. KLEBANOWSKI**,
zaszczycony NAJWYŻSZĄ nagrodą.
Wielki złoty medal.
Ceny nader przystępne. 34—6

Na ślizgawce
W CYKLODROMIE
w każdą niedzielę
i święta
MUZYKA.

21—6

Oświetlenie
MAGNEZYOWE.

Wejście od ulicy Lubelskiej i
Długiej, d. W-go Trzebińskiego.

W dnie powszednie na Cyklodrom
wejście bezpłatne, na ślizgawkę
kop. 10, uczniowie kop. 5. Abo-
nenci nie wnoszą osobnej dopłaty.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w
Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
SŁODOWY EKSTRAKT I KARMELKI

z miodu, słoju i ziół leczniczych.
Nagrodzona na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Kra-
kowie, Lwowie, i na Środkowo-Azyatyckiej w Moskwie.

FABRYKI

adres:

5382—8



w Warsza-
wie
Zgoda
№ 5.

„LELIWA“

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

NA KARNAWAL

SKŁAD GALANTERYJNY

ALEKSANDRA HAERTLA

13—1

otrzymał i poleca wielki wybór

Krawatów białych

w najnowszych fasonach od 15 kop.

WACHLARZE

najmodniejsze, po cenach najniższych.

Magazyn i Fabryka Wyrobów Jubilerskich

28—5

M. MANKIELEWICZA

w Gmachu Teatru pod Filarami, w WARSZAWIE.

Poleca najbogatszy w kraju asortyment Brylantów, Pereł i ko-
lorowych kamieni nieoprawnych, największy wybór Bizuteryi
brylantowej, oraz z perłami i kolorowemi kamieniami. Wielki
wybór bizuteryi złotej—papierośnic, zapalniczek, flakonów, ołów-
ków, kubków, rączek do lasek i t. p. przedmiotów srebrnych.

SPECYALNOŚĆ: Pierścionki prawdziwej realnej wartości, wybór bez konkurencyi.